

Klinika, To nie jest anarchia

Idzie ulicą banda gówniarzy
Nienawiść bije prosto z ich twarzy
Pieprzone stado, pijanych przygłupów
Szukają forsy, by się wygłupić
Mówią, że są wielkimi punkami
Przecież mają irokezy i wysokie glany
Anarchia, jednym celem życiowym
Teraz mają kaca, muszą kogoś skroić

To nie punk, to chuj!
To nie punk, parszywy gnój!
To nie jest anarchia, to jest faszyzm!
To nie jest bunt, to jest rasizm!

Rano wychowuje się na telewizyjnej papce
Wieczorem jednak chce obalać system
Jutro zostanie nazistą-skinheadem
I tak na zmianę, zmianę, zmianę, co niedzielę!

To nie punk, to chuj!
To nie punk, parszywy gnój!
To nie jest anarchia, to jest faszyzm!
To nie jest bunt, to jest rasizm!

Buntownikiem jest się w duszy, nie na twarzy!